Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.
Rok II. Tarnów, dnia 13 października 1928 r. Nr. 37.



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.

Redakcja i Administracja „Słowa Tarnowskiego"
Sekretarjat Bezp. Bloku Współpracy z Rządem **od dn. 7 bm. ul. św. Anny 5, I piętro.**

10 ROBOTNICY! ROBOTNICE! 10

Czyście zadowoleni z dotychczasowej opieki Kasy Chorych?

Jeśli nie, to wiedźcie, że w Tarnowie i w powiecie powstał Komitet wyborczy dla przeprowadzenia wyborów do Rady Powiat. Kasy Chorych w Tarnowie pod nazwą

„ZJEDNOCZENIE POLSKIE"

Komitet ten przystępuje do tych wyborów z hasłem **uporządkowania** Kasy Chorych w Tarnowie i usunięcia z tej instytucji partyjnictwa, czego dowodem są liczne narzekania ze strony robotników i robotnic, **uprzystępnienia pomocy lekarskiej** jak najszerszej warstwie ludności, a specjalnie robotniczej, a następnie otrzymywania **dobrych lekarstw** bez płacenia za flaszeczki i otrzymywania **zasiłków chorobowych w czasie choroby,** a nie po chorobie, jak dotychczas w tarnowskiej Kasie Chorych jest praktykowane.

W tym celu dążyć będziemy do zreorganizowania Kasy Chorych by chory:

1) **był przyjmowany wprost u lekarza**
2) **miał możność wyboru lekarza według swego życzenia**
3) **otrzymywał lekarstwa w najbliższej aptece**
4) **otrzymywał zasiłki w czasie choroby a nie po chorobie.**

Ponieważ uważamy, że Kasa Chorych jest dobrem ogólnem, przeto każdy ubezpieczony, jakoteż jego najbliższa rodzina, bez względu na przekonania polityczne, powinien mieć zagwarantowaną pomoc ze strony Kasy Chorych. Ażeby zaś wyrzucić jakiekolwiek władztwo polityczne z Kasy Chorych oświadczamy, że będziemy zwalczać wszelką politykę na terenie działalności Kasy Chorych.

Udział swój w działalności Kasy Chorych opierać będziemy na motywach czysto rzeczowych.

Z tych też względów, tj. dążąc do usprawnienia działalności Kasy Chorych w Tarnowie.

1) będziemy dążyć do zniesienia dotychczasowego zbytniego biurokratyzmu i potanienia dotychczasowej administracji.
2) z filji Kasy Chorych w Dąbrowie utworzymy samodzielną instytucję.

Nazwiska naszych kandydatów do Rady Kasy Chorych są Wan Obywatele Wyborcy i Wyborczynie znane z dotychczasowej działalności, dając więc nam swój głos w czasie głosowania, możecie być pewni, że sami na tem najwięcej skorzystacie, bo tylko wówczas gdy nasza lista zwycięsko z wyborów wyjdzie będziecie mieli to, czego już dawno żądacie, a czego nie otrzymalście dotąd od dotychczasowych władców w Kasie Chorych.

Dosyć obiecanek-cacanek, dosyć demagogji wszelkiego rodzaju.

Robotniku! Robotnico! Twoją listą jest lista „Zjednoczenia Polskiego" Nr, 10.

Zbierajcie przeto wśród swoich najbliższych, nowych przyjaciół naszej listy i podczas głosowania stańcie do apelu jak jeden mąż.

Lista „Zjednoczenia Polskiego" jest jedyną listą polską i listą rzeczowej pracy w Kasie Chorych.

KOMITET WYBORCZY LISTY „ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO"

Słowa i cele P. P. S.

Tyle lat Polska przetrwała w autokratycznym uścisku carsko-rosyjskim, królewsko-pruskim i cesarsko-austrjackim, tyle razy zrywała się do boju w imię haseł, które narodom przyniosła Wielka Rewolucja Francuska, w imię Wolności, Równości i Braterstwa ludów, w imię zniesienia pańszczyzny, usamowolnienia włościan, że łatwo jest zrozumieć, iż słowo demokracja stało się w Polsce tak drogie, jak samo słowo Polska, że wrobiło się u nas poprostu powszechne poczucie, że Polska a demokracja — to jedno i to samo. Stąd między innemi poszło, że nawet stronnictwa, które nigdy nic nie miały z demokracją wspólnego, albo bardzo nie wiele, chcąc zyskać jaką taką popularność w masach, przybierały sobie do tytułu słowo: demokratyczne lub ludowe.

Walka w obronie demokracji jest to hasło, które zawsze może liczyć w Polsce na popularność. Ale dziś są czasy, że ani w całej Europie, ani w Polsce nikt nie zamierza w żadnej formie atakować i zwalczać demokracji. Gdy zatem ludzie czują się bezpieczni w swych prawach demokratycznych, trudno ich bojowo nastawić.

A tymczasem jesteśmy już od szeregu miesięcy świadkami zjawiska, jak P. P. S. pragnie u nas za wszelką cenę masy bojowo nastawiać. Wszystko jedno przeciw komu i przeciw czemu i wszystko jedno, czy to masom tym wyszłoby na pożytek, czy na szkodę. P. P. S. czuje się nabrzmiałą do objęcia rządów, a zdaje sobie sprawę z tego, że staćby się mogło to tylko w toku jakiejś walki. Oczywiście, walkę taką trzebaby wprzód wygrać, a to zagadnienie jest tak nieaktualne, że nawet P. P. S. go nie rozpatruje. Tymczasem jednak P. P. S. potrzebny jest choćby surogat walki.

I oto od szeregu miesięcy „Robotnik" toczy zajadły bój w obronie demokracji parlamentarnej Podnieść sztandar poprostu w obronie demokracji, na toby się nikogo nie wzięło. Więc hasło bardziej skomplikowane, a zatem trudniej zrozumiałe: w obronie demokracji parlamentarnej.

I tu „Robotnik" stara się już przemycić w świadomość mas swoje specjalne cele. Dla „Robotnika" obrona demokracji parlamentarnej — to powrót w pełnej formie i w pełnej treści do stosunków przedmajowych, do ówczesnych niedołężnych rządów i marazmem starczym ogarniętych sejmów.

Demokrację parlamentarną, nawet gdy się jest zasadniczo jej najgoretszym zwolennikiem, można różnie rozumieć. U nas w Polsce np., prawo wyborcze czynne do sejmu mają wszyscy obywatele obojga płci, którzy ukończyli 21 lat życia, ale faktycznie wykonują je tylko kobiety w tym wieku, bo mężczyzna, chłop i robotnik, który skończył 21 lat, idzie do wojska i głosować nie może. Otóż, mówiąc bez złośliwości, gdyby np. ktoś chciał zrównać u nas w prawach wyborczych mężczyzn z kobietami, oraz ze zniedołężnionymi mężczyznami w wieku lat 21, którzy mają prawo głosowania, bo do wojska pójść nie mogli, albo nie chcieli, przez przesunięcie o trzy lata w górę wieku, który daje prawa wyborcze, czyżby przez to występował przeciwko demokracji parlamentarnej?

Z pewnością nie! Ale takiemi zagadnieniami „Robotnik" się nie zajmuje i nie na tem polu chce walczyć. „Robotnik" ude-

rza poprostu w wielki dzwon, gdy jest mowa o jakiejkolwiek reformie konstytucji i zapowiada z emfazą, że nie pozwoli jej ruszyć. Ale jakie argumenty przytacza „Robotnik“ na poparcie swego stanowiska?

„Kwestja konstytucji — pisze w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ p. M. Niedziakowski — nie istnieje sama przez się, nie jest celem samym w sobie“. Zgadzamy się na to odrazu, nie rozumiemy tylko, komu to trzeba tłumaczyć. Dalej czytamy: „Takie czy inne jej (kwestji konstytucji) rozwiązanie może ułatwić, albo utrudnić, w pewnych warunkach bodaj uniemożliwić, trwanie Polski jako państwa niepodległego w dzisiejszej Europie, może ułatwić, albo utrudnić gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju“.

Tu, przyznajemy „Robotnikowi“, znajdujemy się in medias res. Lecz wszyscy wiedzieliśmy, co było przed wypadkami majowemi. System rządów, oparty na ówczesnej konstytucji, bo w chwili obecnej jest już nieco zmieniona, utrudnił istotnie Polsce istnienie, jako państwo niepodległe, utrudniał w najwyższym stopniu gospodarczy, społeczny, kulturalny rozwój kraju. To były powody majowego wystąpienia Marszałka, a że P. P. S. ten pogląd w zupełności wówczas podzielała, najlepszym dowodem jest fakt, że szła wówczas pod znakiem Marszałka. I dziś wszyscy, którzy dążą od tego, by Polska utrwaliła swój byt jako państwo niepodległe, by znalazła najlepsze warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego, by zabójczy dla Polski system rządów przedmajowych, nie mógł się nigdy odrodzić, dążą do reformy konstytucji, bo o konstytucję opartę są rządy.

Ale o to P. P. S. już nie dba. Inni ludzie byli u steru dawniej w P. P. S., a inni są dziś i inne mają cele. Im chodzi o walkę, o socjalizm — jak to p. Niedziałkowski przyznaje — i o ujęcie rządów w swoje ręce. Dla tych celów lepiej jest, gdy rząd jest słaby i partyjny, w kraju jest chaos, a byt Polski zachwiany. I oto „Robotnik“ walczy przeciwko reformie konstytucji i chciałby przywrócić stan rzeczy przedmajowy. Wszystko pod hasłem obrony demokracji parlamentarnej. Lecz kogo to przekona i kogo wzburzy?

Zjednoczenie organizacyj rolniczych.

Gdy rozpoczęły się pertraktacje w sprawie zjednoczenia wszystkich organizacyj rolniczych, prasa opozycyjna, w szczególności organ P. P. S. „Robotnik“ rozpowszechniła fałszywą pogłoskę o tem, jakoby pertraktacje te do niczego nie doprowadziły. W istocie rzeczy po referacie zaproszonego na posiedzenie zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych (drobni rolnicy) posła Przedpełskiego (Bezp. Blok) zebrani, z wyjątkiem trzech członków stronnictw opozycyjnych, uchwalili zbadać szczegółowe warunki zjednoczenia i przystąpić do rozmów na ten temat.

Jak dalece usiłowano przeszkodzić akcji zjednoczenia i fałszowano w tym celu fakty, dowodzi choćby konferencja przedstawicieli związków org. roln., należących do Pol. Zw. Org. i Kółek Rolniczych, odbyta w Warszawie 25 b. m.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele: 1) Centr. Zw. K. R. w liczbie 14 osób z wojew. centr., z prezesem T. Wilkońskim na czele, — 2) Centr. Zw. Osadn. w liczbie 9 osób z 4 wojew. kresowych z prezesem Przedpełskim na czele, — 3) Małopol. Tow. Roln. w liczbie 4 osób z wojew. Małopol. z prezesem Dolańskim na czele, — 4) Zjedn. Zw. K. i Or. Ziem Wschod. w liczbie 11 osób z 4 wojwschodnich z prezesem p. Olewińskim na czele, — 5) 10 osób zaproszonych ze sfer spółdzielczości rolniczej z pp. Z. Chmielewskim i Raczyńskim na czele.

Po szczegółowej dyskusji zebrani z imponującą jednomyślnością uchwalili nietylko przystąpić do zjednoczenia organizacyj rolniczych w Polsce, lecz uznali nawet za niezbędne — w ślad za unifikacją organizacyj tych — dokonanie unifikacji w organizacjach spółdzielczości rolniczej i wogóle w organizacjach handlowo-rolniczych i przetwórczych.

W ten sposób rządowi przy pomocy posłów i działaczy Bezpartyjnego Bloku udało się doprowadzić do decydującego kroku w tak palącej sprawie, jaką jest zjednoczenie organizacyj rolniczych.

Rozbite dotąd organizacje te stanowiły żerowisko dla stronnictw politycznych, które ubiegały się o względy rolników, jako ich wyborców. Zjednoczenie zaś, o które dba rząd, leży we własnym interesie rolników, którzy występując jednolicie w jednej potężnej organizacji, niewątpliwie ogromnie na tem zyskają, gdyż pracować będą wspólnie nad podniesieniem kultury rolnej, a tem asmem nad podniesieniem dobrobytu rolników.

Z punktu widzenia państwowego zjednoczenie organizacyj rolniczych ma również doniosłe znaczenie. Przez zjednoczenie to pozyskuje rząd potężną organizację, która pracować będzie nie w rozbiciu pod sztandarami rozkłóconych partyj, ale pod sztandarem państwowym, pod naczelnem hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego dla dobra rolnictwa polskiego i państwa w całości.

Rząd obecny, rząd poandpartyjny, jest głęboko zainteresowany w podniesieniu dobrobytu rolnictwa polskiego. Rolnictwo zaś, w szczególności istniejące, a łączące się obecnie organizacje rolnicze, korzystające z funduszów skarbu państwa, są zainteresowane we współpracy z takim rządem.

Oto są rzeczowe styczne, które wreszcie wszystkie organizacje rolnicze uświadomiły sobie i do zjednoczenia prowadzą.

Nie pomoże tu demagogja partyjna. Idea rozwoju i umocnienia Polski wymaga zespolenia wszystkich najlepszych sił, a więc i w pierwszym rzędzie rolnictwa polskiego.

To nowe wielkie dzieło dokonywuje się w imię naczelnej zasady, jaką Marszałek Piłsudski wysunął — w imię naprawy państwa.

O przywrócenie przystanku kolej. Wałki.

Z wielu gmin, jak Jodłówka, Żukowice Stare i Nowe, Pogorska Wola, Jastrząbka Nowa i t. d. , dochodzą do nas prośby o poruszenie sprawy przywrócenia zniesionego przystanku kolejowego Wałki. Czynimy to tem chętniej, iż w zupełności podzielamy zdanie mieszkańców tych wsi. Niektóre z tych wiosek są oddalone od 6 do 12 kilometrów od najbliższych stacyj kolejowych, większość zaś mieszkańców zajętą jest tak przy kolei, jak też pracuje przy budowie fabryki związków azotowych „Chorzów“.

Byłoby to wielką ulgą, gdyby z nadchodzącą jesienią przystanek Wałki przywrócono, ułatwiając w ten sposób robotnikom dojazd do pracy i powrót z tejże.

Może więc Dyrekcja Krakowska PKP. weźmie pod uwagę prośbę mieszkańców i **wyda rozporządzenie w krótkiej** drodze, aby przystanek Wałki, który istniał jeszcze przed wojną, przywrócić z powrotem.

Dziesięciolecie S. K. S. Tarnovii.

Obchód dziesięciolecia Tarnovii rozpoczął się już 29 i 30 września. W dniach tych w turnieju o puhar Tarnovii zwycięża w stosunku 4 : 0 Metal, bijąc Ż. G. T. S. Samson.

W dniu 6 października rozgrywa zawody z reprezentacją klubów żydowskich m. Tarnowa, z wynikiem 1 : 1.

Clou obchodu dziesięciolecia istnienia Tarnovii były zawody w dniu 7 b. m., których poszczególne wyniki podajemy poniżej. W ciągu tegoż dnia odbyło się po południu po meczu Cracovia—Tarnovia wbijanie do tarczy gwoździ przez zaproszonych gości. Zawody zaszczycił szereg najpoważniejszych obywateli miasta, oraz reprezentanci władz rządowych, wojskowych i samorządowych z pp. starostą radcą Marossany'im, pułk. Dragatem dow. 16 p. p. i burmistrzem Dr. Kryplewskim na czele.

Brak miejsca nie pozwala nam na wymienianie szczegółowe wszystkich obecnych.

* * *

Zawody niedzielne nasunęły nam szereg refleksyj, któremi dzielimy się z czytelnikami w nadziei, że poruszona przez nas sprawa znajdzie w szerokich kołach społeczeństwa, a zwłaszcza wśród przyjaciół sportu oddźwięk, co będzie na przyszłość wskaźnikiem, **jak zawodów, zwłaszcza lekkoatletycznych urządzać nie należy.**

Będąc obecnymi podczas zawodów w dniu 7 b. m. od ich rozpoczęcia aż do zakończenia o zmierzchu, zdążyliśmy bardzo dokładnie zaobserwować wiele szczegółów.

Całość zawodów, zwłaszcza lekkoatletycznych, **była niezorganizowana zupełnie** i tylko dzięki wysiłkom i pracy kilku jednostek z poza klubu Tarnovia, a nawet Sokoła, należy zawdzięczać, że zawody te odbyły się wogóle.

Dla piszącego jest to niezbyt przyjemnem, aby w dzień jubileuszu pisać jubilatce gorzkie słowa, jednak zawodów lekkoatletycznych nie prowadzili członkowie Tarnovii, jak się tego należało spodziewać, lecz (na całe szczęście) zaproszeni honorowi członkowie komitetu. Względny więc porządek, jaki panował na zawodach, skracanie ciągnących się i nużących przerw pomiędzy jedną a drugą konkurencją, wreszcie doprowadzenie do końca zawodów, należy zawdzięczać jedynie **p. kpt. Żyborskiemu, p. por. Ziębie, p. por. Gryglewskiemu, p. dyr. Starostce i p. Feldbaumowi.**

Tych kilku ludzi prawie bez żadnej pomocy prowadziło zawody lekkoatletyczne z ogromnym wysiłkiem.

Niewiadomo czyją to winą, ale mocno dał się odczuć brak policji, któraby wśród licznie zebranej publiczności, a zwłaszcza młodzieży, utrzymywała porządek. Należało się przecież spodziewać, iż w dzień zawodów, których atrakcją był przyjazd uczestników Olimpjady, a zwłaszcza w dzień tak pogodny, udział publiczności będzie bardzo liczny. Dzięki więc brakowi policji publiczność przeszkadzała zawodnikom w rozgrywkach, gdyż kilku ludzi, których wymieniłem powyżej, nie mogło sobie dać z nacierającym tłumem rady, będąc zarazem sędziami, starterami i t. p.

Tak więc brak organizacji, **a co ważniejsza, brak tych, którzy powinni byli być obecni** na boisku, przyczynił się niestety do wypowiadania głośno uwag krytycznych przez obecną na zawodach publiczność.

Na marginesie dziesięciolecia Tarnovii dorzucić trzeba jeszcze słów kilkoro. Sądząc z podkreślonej już przez nas obojętności członków Wydziału Sokoła w stosunku do jubileuszu Tarnovii, jak też po przeprowadzeniu rozmów z szeregiem sympatyków Tarnovii przychodzimy niestety do smutnego wniosku, że „coś się w państwie duńskiem źle dziać poczyna“.

Obecna działalność Sokoła może być nazwana **żadna**, gdyż o wychowanie fizyczne i rozwój fizyczny dba się bardzo mało. Poświęca się za to czas na wzajemne utrudnianie sobie pracy przez specjalnie tarnowskie plotkowanie, podnoszenie do 100 procentowej wartości swego „ja“, wywiązuje się walka ambicyj, jeśli nie jaskrawo-prowincjonalnych ambicyjek.

Stojący na boisku obserwator przychodzi do przekonania, że lepiej budę zamknąć. Otwarcie bowiem mówiąc, działalność obecnego Sokoła ogranicza się do wynajmowania niechlujnej, brudnej sali, brudnych korytarzy, w których z każdego kąta wieją nienęcące aromaty na przedstawienia i koncerty.

Statut Sokoła i zadania jego są o wiele większe.

To też Tarnovia, o ile chce istnieć nietylko jako klub footbalowy, ale klub sportowy, winna z całą siłą i energją dążyć do reorganizacji, do autonomji, zwłaszcza że społeczeństwo, **które rozumie czem jest obecnie wychowanie fizyczne, napewno w tym wysiłku dopomoże.**

Reorganizacja winna iść w kierunku uruchomienia innych sekcyj sportowych, zwłaszcza z nadchodzącym sezonem zimowym. Przypuszczamy, że wtedy i miasto Tarnów, które prawdopodobnie stanowi nieliczny wyjątek z miast polskich, **nie popierających czynnie i finansowo sportu i wychowania fizycznego** tak, jakby tego **należało się spodziewać**, zmieni **dotychczasową obojętność dla ośrodków wychowania fizycznego na życzliwość, co więcej, pomoże w tym wysiłku wydatnie finansowo.**

* * *

WYNIKI

osiągnięte na zawodach lekkoatletycznych odbytych w niedzielę dnia 7 b. m.

Startowało zawodników 27, zawodniczek 11.

PANIE.

Bieg 60 m.

I. Lonka, Cracovia — 9 sek.
II. Czerska, Cracovia — 8.96 sek.

Rzut oszczepem 800 grm.

I. Lonka, Cracovia — 32.20 m.
II. Czerska, Cracovia — 24.74 m.

Skok w dal z miejsca.

I. Pirowska — 224.5 cm.
II. Czerska — 222.5 cm.

Rzut dyskiem.

I. Jasna — 33.28 m.
II. Czerska — 29.61 m.

Bieg 100 m.

I. Lodka, Wisła — 14.8 sek.
II. Fryda, Cracovia — 14.2 sek.

Skok w wyż z rozbiegiem.

I. Władka, Wisła — 128 cm.
II. Pirowska — 128 cm.

Rzut oszczepem 600 grm.

I. Lonka, rekord Polski — 34.42 m.
II. Czerska — 27.30 m.

Skok w dal z rozbiegu.

I. Fryda, Cracovia — 421 cm.
II. Czerska, Cracovia — 418 cm.

Pchnięcie kuli.

I. Jasna, Cracovia — 9.44 m.
II. Czerska, Cracovia — 7.91 m.

PANÓW.

Bieg 100 m.

I. Borowicki, Sokół Tarnów — 12.3 sek.

Bieg 800 m.

I. Kuta, Sokół Tarnów — 2.03 min.

Skok w dal z rozbiegiem.

I. Węgliński 16 p. p. 5.51 m.

Skok w wyż z rozbiegiem.

I. Węgliński 16 p. p. — 1.50 m.

Rzut dyskiem.

I. Ziemba 16 p. p. — 27.57 m.

Pchnięcie kuli.

I. Kuta, Sokół — 10.84 m.

Rzut oszczepem.

I. Mucha, Sokół — 37.45 m.

Sztafeta 4 × 100 m.

I. Sztafeta 16 p. p. — 53 sek.

W ogólnej punktacji drużynowe zwycięstwo odniósł:
I. 16 p. p. — 23 punkty.

II. Sokół — 22 punkty.
III. Metal — 9 punktów.

* * *

Zawody tennisowe między Ż. K. S. Samson a Tarnovią.

Repr. Samsonu: pp. Wanda, Staszek, Zygmunt pobili we wszystkich grach reprez. Tarnovii w osobach pp. Rozwadowską, Wierzbanowskiego i Jachimka.

* * *

Cracovia — Tarnovia.

2 : 1.

Mecz Cracovia—Tarnovia miał być przez przybycie Cracovii magneesm dla publiczności. Po części sta się nim, mimo tego, iż przyjechała drużyna Cracovia III. Gra jednych i drugich nie obfitowała w interesujące momenty, poza jednym jedynym, t. j. atakiem Tarnovii, uwieńczonym jedną bramką na korzyść Tarnovii.

Cracovia okazała się drużyną słabą, którą bez wielkiego wysiłku Tarnovia mogła pobić, niestety, jubilatka grała bez ambicji sportowej, co niestety zauważyć można było już od szeregu miesięcy.

Reklama dźwignią handlu...

Od dłuższego czasu czytać można to zdanie na łamach dzienników w części inseratowej. Zdawałoby się, że takie proste, krótkie zdanie wystarczy raz przeczytać, aby pojąć jego doniosłość i podstawową prawdę w niem zawartą.

Tak nie jest. Pojęcie reklamy nie jest u nas jeszcze dokładnie skrystalizowane, poważna część ogółu obarczona jest jeszcze przesądem, rzucającym na pojęcie reklamy zupełnie fałszywe światło.

Wszystkie działy nauki kupieckiej oparte są na praktyce. To znaczy, że nie matematycznie obliczona teorja jest podstawowym zaczątkiem praktyki, lecz przeciwnie. Długa i szeroka praktyka, poddana odpowiedniej analizie, jest podstawą dla stworzenia teorji. Jest to jedyna droga dla ujęcia różnorodnych materyj nauki kupieckiej w ramy ściśle naukowe. Traktowanie tychże materyj ze stanowiska naukowego jest rzeczą stosunkowo młodą. Zaczątki literatury naukowej w tej dziedzinie natrafiały na trudności zasadnicze. Kupiectwo i przemysł mają dla jednostek jako cel główny: zysk. To też doświadczenie poszczególnych jednostek było okrywane przeważnie tajemnicą. Ta tak zwana tajemnica handlowa, która dziś w krajach zachodu, w Ameryce i Anglji prawie zupełnie nie istnieje, była główną przeszkodą zużytkowania praktycznych doświadczeń, jako odpowiednich podstaw dla teorji.

Drugą poważną przeszkodą rozpowszechnienia metod ściśle naukowych w praktyce kupieckiej, jest stanowisko ogółu świata kupieckiego względem wszelkiej teorji. Każdy kupiec zbiera w swoim zawodzie indywidualne doświadczenia, które w swej sumie prowadzą do powodzenia. W zaczątkach opłaca swą nieświadomość niepowodzeniem. Ze stanowiska analitycznego mamy więc zasadniczo do czynienia z kupcem lub przemysłowcem w dwóch fazach: a) w fazie niepowodzenia, b) w fazie powodzenia.

Osobnik w fazie niepowodzenia ma troski codzienne i niema ani czasu, ani głowy dla wszelkich teoryj, opartych choćby na najszczególniejszych badaniach doświadczalnych.

Jednostka w fazie powodzenia jest zadowolona i zasadniczo nie ciekawa na wszystkie teorje, prowadzące jej zdaniem w najlepszym wypadku do niepewnych eksperymentów.

Stanowisko więc ogółu, jedynie powołanego do wyciągnięcia praktycznych wniosków z uzyskanych sum doświadczeń, skrystalizowanych w szeregu teoryj i definicyj, jest przeważnie biernem.

Z całego różnorodnego zakresu materji nauk kupieckich zaledwie minimalne, poszczególne jej części jak np. książkowość) są uznane za podstawę do praktycznego wykonywania zawodu. Przeważna część działów nauki kupieckiej uważaną jest przez ogół za niepotrzebny, ściśle teoretyczny balast, jak np. ekonomja społeczna, geografja gospodarcza i t. d. Jeden dział jednak, którego praktyczne zastosowanie jest przez część ogółu uznane, bywa przez poważną ilość interesentów uważany za ściśle empiryczny i pozbawiony podstaw naukowych. To dział reklamy. Wyżej opisane stanowisko ogółu kupieckiego do wszelkich działów nauki kupieckiej w swej bierności w stosunku do działu reklamy spotęgowane.

Powody są następujące. Wprowadzenie reklamy w praktyczny bieg życia kupieckiego pociąga za sobą na pierwszym miejscu koszty. Już ten moment nie przyczynia się do rozpowszechnienia reklamy w szybkiem tempie. Główniejszą jednak przyczyną jest brak podstawowych wiadomości fachowych w tym dziale. Eksperymenty bez obliczenia, bez oparcia na silnej i zdrowej podstawie fachowej prowadzą do niepowodzenia i zyskują w ten sposób nowych wrogów fachu reklamy.

Znikoma stosunkowo garstka naszych kupców i przemysłowców, która ma zainteresowanie dla nowoczesnej reklamy, czerpie swe wiadomości z dzieł amerykańskich lub angielskich w oryginale lub tłumaczeniu przykrojonych do tamtejszych stosunków i opartych na tamtejszych doświadczeniach. Zwiedzanie kilku wykładów, zajmujących się jakąś specjalną dziedziną reklamy, czytanie wiadomości kilku izb handlowych (np. krakowskiej lub polsko-austrjackiej we Wiedniu), które się sprawą nowoczesnej reklamy zajmują, abonowanie jednego lub dwu europejskich pism fachowych — oto szczyt zainteresowania dla reklamy wśród naszego kupiectwa. Wszystkie te jednak podane źródła mogą być tylko wytyczne do wyciągnięcia praktycznych wniosków, zdatnych do zużytkowania w danych przez indywidualny ośrodek warunkach. Aby jednak te wnioski wyciągnąć, należy przedewszystkiem zająć się działem reklamy jako takim i nie zadowolnić się jedynie naśladownictwem już istniejących dróg reklamy.

Należy więc przedewszystkiem stwierdzić, jakie wiadomości są potrzebne do praktycznego zużytkowania reklamy w co dziennem życiu handlowem i przemysłowem. Rozróżniamy: a) wiadomości krytyczne, b) wiadomości wewnętrzno-handlowe, c) wiadomości ściśle fachowe. Do a) zaliczamy: drukarstwo, papiernictwo, grafika i działanie barw, opakowanie. Wiadomości te potrzebne są dla wypracowania zarówno praktycznie zdatnych dyspozycyj, jakoteż podstawowych kosztorysów. — W poczet działu b) wchodzą: kalkulacja 1) towarowa, 2) kampanji propagandowej, statystyka z przedstawieniem graficznem, kontrola budżetowa. — Pozostaje wreszcie dział c) jak najdokładniejsza znajomość języka, psychologja konsumentów i odsprzedawcy, wreszcie jako specyficzne zdolności fantazja i inicjatywa.

Nie ulega wątpliwości, że kupiec lub przemysłowiec, posługujący się systematycznie reklamą, z biegiem czasu wszystkie te wiadomości świadomie lub nieświadomie nabywa.

Celem tej serji artykułów ma być zwalczenie bierności stosunku ogółu interesentów do reklamy. Dlatego też artykuły następne, zajmujące się praktycznemi działami reklamy, mają być zachętą do systematycznego myślenia, prowadzącego do ostatecznej oceny dobrze prowadzonej reklamy, opartej na podstawach naukowych. Artykuły te, zbierające szereg poważnych doświadczeń i poparte systematycznemi przykładami z życia praktycznego, udowodnią dobitnie prawdziwość zdania: „reklama dźwignią handlu".

Inż. Kazimierz Sternbach.

Rejonowa konferencja nauczycielstwa szkół powszechn.

Współpraca nauczycielstwa w dziedzinie rozwoju myśli pedagogicznej ma doznać poparcia i szerokiego uznania kompetentnych czynników. W rzeczywistości jednak współpraca ta natrafia bardzo często na szalone niemal trudności.

Z zapałem pragnie oddać się szkole nieraz nauczycielstwo, dążąc z całego serca do zbudowania granitowych jej podstaw. Ale trudności piętrzą się przed nim ustawicznie; brak zrozumienia potrzeb szkolnictwa zadać może cios gorącemu sercu wychowawcy, paraliżując jego poczynania.

Trzeba nieraz podzielić się z kolegami i koleżankami spostrzeżeniami, jakie nasunęła praktyka szkolna, a najodpowiedniejszą drogą do tego jest rejonowa konferencja nauczycielstwa. Na tej konferencji nauczycielstwo poruszyć może wiele zagadnień, tematów i spraw, obchodzących szkołę powszechną. Konferencje rejonowe stanowią jakby laboratorjum myśli pedagogicznej; tam się przetwarza, krystalizuje i odradza myśl pedagogiczna.

Zapał jest wielki wśród nauczycielstwa szkół powszechnych i o przyszłość szkoły powszechnej obawiać się nie należy. Ale współpraca nauczycielstwa staje się konieczna, albowiem wiedza szybuje naprzód, albowiem wyniki wiedzy domagają się praktycznego zastosowania.

Pedagogja opiera się na trzech podstawowych naukach: filozofji, biologji i psychologji. Nauki te postępują naprzód i zagranica zrodziła już wiele nowych teoryj, które wołają o dyskusję, omówienie i praktyczne zastosowanie, które jest mier nikiem wartości teorji. Koordynacja sił nauczycielskich przez rejonowe konferencje daje obszerne pole do wymiany myśli i to nietylko pedagogicznej, ale i koleżeńskiej.

Na przeszkodzie jednak ku postawieniu rejonowych konferencyj nauczycielstwa szkół powszechnych na odpowiednim poziomie stoją względy materjalne.

Dotychczas wydatki finansowe, związane z konferencjami nauczycielstwa szkół powszechnych, ponosi wyłącznie nauczycielstwo, które i tak ofiarnie kładzie spore sumy na czasopisma pedagogiczne, książki naukowe i t. p.

Wierzyć należy, że kompetentne czynniki wezmą do serca sprawę pokrycia kosztów podróży nauczycieli szkół powszechnych na rejonowe konferencje i pozwolą w ten sposób stanąć wspomnianym konferencjom na poziomie, sprzyjającym wybitnemu rozwojowi szkolnictwa powszechnego. **Miłośnik szkoły.**

Straganiarz Kegel dokonuje samosądu.

Straganiarze tarnowscy stanowią swego rodzaju plagę rynku, pomijając bowiem brud panujący w tych rzekomych „sklepach", wrzaski sprzedających a zachwalających swój towar, po największej części okpiwają kupujących, którym się zdaje, że w stragunie towar jest tańszy niż w porządnym sklepie. Ponadto z winy straganiarzy dochodzi do częstych awantur, których przyczyną przeważnie są sprzedający. Jako przykład zachowania się straganiarzy podajemy następujący wypadek.

Dnia 8 b. m. podeszła do straganu Kegla Izaaka służąca Rozalja Z., chcąc kupić mydła. Ponieważ cena wydała się jej za wysoką, odeszła. Zirytowany tem straganiarz Kegel, pobiegł za nią i zaczął szarpać koszyk, zarzucając służącej, że skradła mu mydło. Gdy ta energicznie zaprotestowała, **zerwał z niej chustkę**. Służąca Z. pobiegła po policjanta, a spotkawszy go, poprosiła o pomoc. Starszy posterunkowy Nr. 1582 natychmiast udał się z nią do straganu Kegla, żądając oddania chustki. Kegel jednak posądzając w dalszym ciągu służącą o kradzież, chustki nie chciał wydać. Posterunkowy sprawdziwszy, że Z. nie miała nic w koszyku, polecił służącej udać się z nim, a chustkę pozostawić. Po chwili jednak, gdy odeszli od straganu, żona Kegla podbiegła do posterunkowego i wręczyła mu chustkę.

Jak z jednej strony podkreślić należy takt posterunkowego Nr. 1582, z drugiej jak najusilniej napiętnować trzeba bezczelność Kegla, który nietylko że rzucił oskarżenie o kradzież zupełnie bez podstawy, lecz sam dokonać chciał samosądu.

Charakterystycznem jest, że za kawałek mydła, który chciała służąca kupić, Kegel **żądał 1 zł. 20 gr., zaś gdy posterunkowy spytał, podał cenę 90 gr.**

Niewinnie posądzona służąca wniosła skargę o oszczerstwo przeciw Keglowi.

Możemy odpowiednie władze zajęły się bliżej straganiarzami, a zwłaszcza cenami towarów u tychże; prawdopodobnie niejeden Kegel przestałby handlować!

Co słychać w Grybowie?

Kto nie „Piast", ten nieprzyjaciel!

Czytając Nr. 32 „Słowa Tarnowskiego" i znajdujący się w nim artykuł p. t. „Co słychać w Grybowie", włosy mi „dębem" stają na samą myśl, jakie warunki panowały w szkolnictwie w powiecie grybowskim, w którym inspektorem szkolnym był do niedawna p. Klich.

Nie do pomyślenia jest bowiem, by inspektor szkolny tolerował sprawy poruszane w artykule, o którym powyżej wspominam, gdy dotyczyły jego zwolennika lub sympatyka, a natomiast inne, mniejszej wagi, brał pod uwagę, a nawet wytaczał z tego powodu nauczycielowi „dyscyplinarkę", a w dodatku starał się o przeniesienie danego nauczyciela do innego powiatu, pozbawiając go możności życia wspólnie z rodziną.

Mam na myśli sprawę anuczyciela p. Petryki, który został przeniesiony do Zagórzan.

Gdzie sprawiedliwość?

Jeden nauczyciel za znęcanie się nad dziećmi i katowanie ich, mimo kilku zażaleń rodziców, siedzi na swem miejscu, ku ogólnemu nieszczęściu ludności gminy, drugi zaś nauczyciel, ogólnie lubiany w mieście, zostaje przeniesiony „karnie" do obcego powiatu i w ten sposób pozbawiony jest możności nawet widywania się rodziną, na co ze swego miejsca pozwolić sobie nie może, gdyż chcąc odwiedzić swą rodzinę, musi jechać do służby nocą.

Jaki jest powód podobnego załatwienia sprawy, nie trudno się domyśleć... p. Petryla był niewygodny „pewnym" osobistościom, więc należało go usunąć. Ciekawy jednak jestem, czy decyzja ta nie zapadła w murach budynku, w którym odbywały się zebrania Obozu Wielkiej Polski, na którem podobno, jak syszałem, bywał b. inspektor szkolny p. Klich.

Obecnie pan Klich, po wyładowaniu „dolarami" swych kieszeni, powiat grybowski opuścił, — należałoby więc, by odnośne władze wyrządzoną p. Petryli krzywdę naprawiły i przeniosły go z powrotem do Grybowa. **Kruk.**

Zebranie BBWR w Zakliczynie.

W dniu 7 października 1928 odbyło się w Zakliczynie zebranie zwolenników BBWR., które zagaił burmistrz miasta Władysław Rzepecki.

Przewodniczący p. Korotkiewicz udzielił głosu posłowi Jaroszowi, który przedstawił pracę Marszałka Piłsudskiego nad podniesieniem Polski do roli mocarstwowej, oraz zobrazował przebieg ostatniej sesji sejmu i prace BBWR., oraz plany jego na przyszłość.

Po przemówieniu posła Jarosza uchwałoon rezolucję, w której między innemi zebrani zwracają się do rządu o skomasowanie podatków, zmianę konstytucji i wyrażają votum zaufania posłom BBWR.

Unieważnia się skradzioną książeczkę wojskową Władysława Dyjaka, ur. w r. 1903 w Tarnowie, wydaną przez PKU. Tarnów.

Wieści z brzeskiego.

Powiat brzeski, do niedawna ostoja i twierdza „Piasta", bowiem przy każdych wyborach najwięcej głosów tutaj „Piast" zdobywał i stąd też wywodziły się różne żerujące na nędzy i głupocie ludu piastowe gagatki, powoli ale stale zaczyna się od „Piasta" odżegnywać. Początek dobry dały wybory, bowiem Piast zdobył już o 10.000 głosów mniej, które padły na BBWR., co już jest poważną klęską Witosa w swojej „twierdzy".

Najlepiej spisały się miasta: Brzesko, Wojnicz, Zakliczyn Radłów, Czchów i Szczurowa, które prawie w zupełności poszły za rządem Marszałka Piłsudskiego, jeśli zaś chodzi o wioski, to za BBWR. głosowały wsi górskie, za Piastem wsie, położone nad Wisłą i Dunajcem.

Wystarczyłoby też urządzić w powiecie kilkanaście wieców poselskich BBWR. i zacząć przeprowadzać na szerszą skalę, wzorem uchwał powiatowej komisji rolnej w Tarnowie — meljoracje, drenowanie, wydobycie dla biedniejszej ludności dogodnego kredytu na zasiewy jesienne, a wszyscy chłopi poszliby solidarnie za rządem.

Wprawdzie poseł Jarosz nie próżnuje i w całym okręgu poselskim liczne wiece urządza, ale w powiecie brzeskim było tych wieców najmniej. A szkoda, bo grunt podatny jest, a jeżeli niektórzy nawet tutejsi zwolennicy rządu uważają, że się coś samo zrobi, to się bardzo mylą.

Tembardziej można ludność w brzeskim wziąść, że żadna partja tutaj nic nie robi. Witos czasem przejedzie tylko, zdążając autem do swej willi w Zakopanem, poseł ks. Czuj bywa też częściej w innych powiatach, niż w brzeskim, a socjaliści od czasu wyborów też się nie pokazali.

Nawiasem mówiąc, to piastowcy nie mają tu nawet swojego posła, bo poseł Brodacki siedzi jedną nogą w Tarnowie przy rodzinie, a drugą w redakcji „Piasta", którego jest po p. Owińskim redaktorem.

Jedyny zaś ludowiec w Brzesku p. Witek nie bardzo już chce wyciągać dla kogo innego kasztany z ognia, skoro przy każdych wyborach miał obiecany przez Witosa mandat, a w rezultacie zawsze kto inny go otrzymał. Zresztą p. Witek, odkąd nie własnowolnie ze Składnicy K. R. ustąpił, coraz mniej bawi się polityką, uważając widocznie, że powinien... odpocząć!

Obecnie, po dużych zmianach personalnych, jakie zaszły w Brzesku na stanowiskach sędziów, przyszedł do Brzeska sędzia K., ongiś wielka podpora piastowców w powiecie gorlickim, a obecnie znowu wielki propagator „Kółek amatorskich", na którem też polu życzyć mu należy powodzenia i sławy.

Jeśli chodzi o samo Brzesko, to nawet dzięki niestrudzonej energji tutejszego starosty p. radcy Heinricha i burmistrza Dra Brzeskiego, dźwiga się z zaniedbania i przybiera powoli inną, zupełnie nową szatę.

Prawie wszystkie domy w mieście zostały gruntownie naprawione i odnowione, zbudowano nawet parę nowych domów, wobec czego nie odczuwa się w naszem mieście braku mieszkań, co jest przecie w obecnym czasie nieuleczalną chorobą każdego miasta.

Buduje się także kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych nową łaźnię, co jest godne pochwały, bo podobno kulturę mieszkańców mierzy się ilością zużytkowanego mydła i wody. Są jednak tacy, którzy nie wróżą jej powodzenia, a to z tego powodu, że dzisiaj co drugi obywatel ma łaźnię w domu, — przytem miasto jest dość małe i nie bogate i raczej na miejsce łaźni powinny być zbudowane jatki bydlęce, jako że obecnie rozmieszczone są w prywatnych domach, w rynku i na najcelniejszych ulicach, drażniąc niemile nozdża nawet ojców miasta i ściągając do domów całe chmury much. Twierdzeniu temu należałoby przyznać słuszność, bo dzisiaj już każda dziura, zwąca się miasteczkiem — czy to będzie Pacanów lub Niepołomice — ma jatki, umieszczone zdala

od centrum miasta, a dlaczego na to samo nie może się zdobyć bądź co bądź miasto powiatowe Brzesko?

Bardzo dużą przeszkodą w konsolidacji mieszkańców, a co zatem idzie i w ogól nym postępie miasta jest to, że w Brzesku niewiadomo kto i na co wprowadził ciekawy zwyczaj, jakby żywcem z Indyj angielskich wzięty, stworzenia kast separowania się jednego stanu od drugiego, — inteligencji większej od mniejszej, mieszczan od inteligencji i t. p. Wskutek tego praca oświatowa, społeczna, ekonomiczna nie może się posuwać naprzód, ani Sokół, ani Straż pożarna, ani Koo T. S. L. nie mogą zdobyć dostatecznej ilości członków, bo zawsze któraś instytucja jest bojkotowana, względnie znajdzie się zawsze ktoś kto mu utrudnia rozwój.

Zapewne że i dzisiaj jeszcze żyją i działają ludzie z pojęciami średniowiecznemi, ale komu to głaskanie samego siebie jest koniecznie do życia potrzebne i uważa, że w ten sposób zdobywa szacunek, temu radzę przeczytać książkę pewnego angielskiego pisarza p. t. „Księga snobów", to może spuści z tonu.

Nic też dziwnego, że na te nie tyle ciekawe, ile dość zaściankowe i ciasne pojęcia niektórych obywateli nie mogą się patrzeć młodzi, owiani nowym duchem, nowemi postępowemi hasłami i twórczą inicjatywą, to też dążą do powołania do życia czegoś nowego, sympatycznego dla wszystkich, bez różnicy przekonań, stanu i zawodu.

Ci młodzi robią silny ruch za założeniem „Strzelca", celem wychowania swoich członków fizycznie i wojskowo.

Sądzimy, że się to uda, bo nawet Sokół — mówiąc słowami jego wzniosłej pieśni — dość „ospały i gnuśny" żywot wiedzie, a Strzelec przez wchłonięcie do swego obozu młodzieży, do służby Ojczyźnie ją popchnie. **Sęk.**

Nowy szczegółowy plan Tarnowa.

Świeżo ukazała się rozprawa prof. tut. gimnazjum III. Zdzisława Simchego, p. t.: „O typach planów krajobrazowych miast", zamieszczona w ósmym tomie „Przeglądu Geograficznego", wychodzącego w Warszawie. Rozprawa jest między innemi z tego względu interesująca, że zawiera omówienie będącego w opracowaniu szczegółowego planu Tarnowa. Z tego względu dajemy poniżej krótkie jej streszczenie.

W części pierwszej rozprawki autor zastanawia się nad dotychczas wydanemi planami krajobrazowemi miast literatury niemieckiej, szwedzkiej, amerykańskiej i t. d., przyczem dochodzi do własnych wyników, jak tego rodzaju plan winien wyglądać; wyniki rozważań wyzyskano przy opracowaniu trójkolorowego planu Tarnowa.

Plan wykonany został w skali 1 : 2880 i obejmuje prawie że całe miasto, z wyjątkiem najdalej wysuniętych przedmieść. Położenie topograficzne oddane zostało brązowemi 5-metrowemi poziomicami. Rysunek ulic w ich rzeczywistych wymiarach mógł być zachowany z powodu użycia dużej skali planu, co też pozwoliło wyodrębnić brązową obwódką ulice silnie handlowe, oraz place targowe. Ulice oczywista wyrysowano w sposób, w jaki one się istotnie w naturze przedstawiają, bez oglądania się na plan regulacyjny, mający dopiero być urzeczywistnionym, a często przedwcześnie i niewłaściwie respektowany przez niektóre plany krajobrazowe. Na obszarze gruntów ornych, rozciągających się na peryferjach miasta, a umieszczonych na planie, pooznaczano drogi polne, by unaocznić pasową strukturę układu gruntów, przywiązaną w tarnowskiem do wsi łańcuchowych; jest ona nader ważną dla zrozumienia genezy siatki ulic znacznych części miasta.

Na powierzchnię zabudowaną zwrócono najbaczniejszą uwagę. Fizjognomja budynków znalazła w planie tak szerokie uwzględnienie, jak to tylko technicznie było możliwem, przyczem trzeba się było liczyć z tem, by wprowadzenie zbyt dużej ilości sygnatur nie zaciążyło ujemnie na czytelności i wyrazistości planu.

Ze względu an materjał i oblicze architektoniczne użyto osobnych sygnatur (każdy dom, podwórze i t. d. wyrysowane zostało w dokładnym rzucie poziomym) dla murowanych kamienic mieszkalnych, nowoczesnych domów murowanych typu podmiejskiego, starych podmiejskich domów murowanych, wreszcie will. Budownictwo drewniane, bardzo ważne dla zanalizowania genezy niektórych dzielnic, jak również ich struktury gospodarczej, oraz wielce pomocne przy wyznaczaniu pasa granicznego (nie granicy!) między miastem a wsią, zostało szczegółowo opracowane. Mianowicie odrębnie zaznaczono stare podmiejskie domy drewniane, następnie domy drewniane typu wiejskiego, budowane na węgieł, o różnem pokryciu z wyjątkiem strzechy, dla której zarezerwowano osobny znak, — wreszcie domy drewniane, węgłowej budowy, ale „szalowane" pionowemi deskami, typ bardzo charakterystyczny.

W celu wydobycia wszelkich rysów charakterystycznych Tarnowa, przyjęto tak szczegółowy podział.

Piętrowość budynków oddano kolorem brązowym w trzech odcieniach.

Według przeznaczenia podzielono budynki na następujące kategorje: fabryki i zakłady przemysłowe, magazyny i budynki hadlowe, zakłady rękodzielnicze, oraz budynki publ., które dzięki dodaniu początkowych liter w środek jednakowej ogólnej sygnatury, zostały ściślej określone na miejskie zakłady użyt. publ., budynki wojskowe, szkoły, kościoły i klasztory, bożnice i inne. Osobną sygnaturą oddano budowle bez przeznaczenia.

Wychodząc z założenia, że stosunek powierzchni zabudowanej do niezabudowenej i jej charakteru, t. j. gęstość zabudowania, stanowi jedną z najważniejszych cech zabudowania danego miasta, rozklasyfikowano powierzchnię niezabudowaną nadzwyczaj ściśle. Podzielono ją następująco: place dla celów przem., handl. i rękodziel., podwórza i miejsca niezabudowane, cmentarze, parki, ogrody i trawniki, ogrody warzywne, role i łąki, wkońcu boiska sportowe i ćwiczebne place wojskowe. Dla wyrazistszego wydobycia siatki ulic, pokryto ogrody, trawniki i t. p. zieloną barwą. Ulice opisano brązowo.

Plan ma być dołączonym do przygotowywanej monografji Tarnowa i okolicy, względnie istniał projekt puszczenia w han del planu osobno. Ponieważ atoli magistrat Tarnowa uchwalił jako subwencję na druk monografji, jak się dowiadujemy, tylko kwotę 1500 zł., wydanie planu osobno staje się problematycznem, jak również zresztą i wydanie monografji, przygotowywanej na jubileusz miasta. Jak nas informowano, na przyznanie tak niskiej sumy subwencji na to obszerne wydawnictwo wpłynęła nader silna opozycja pewnych, nielicznych zresztą, dobrotliwych „ojców" miasta, członków magistratu, pomimo nadesłania przez ś. p. prof. Sawickiego z Krakowa nadzwyczaj pochlebnej oceny pracy.

Tak to wygląda popieranie przez magistrat tarnowski prac naukowych. Jest to **pole najsłabszej działalności** magistratu, zaledwie ostatnio zdołano stworzyć Muzeum. Działalność kulturalno-oświatowo-naukowej magistratu rozpatrzymy w przyszłości obszerniej.

Lucyna Messal w Tarnowie.

(Jeszcze jeden „warszawistyczny" wieczór blagi artystycznej).

Na olbrzymich rozmiarów afiszu zapowiedziana z „najlepszemi siłami" warszawskiemi, „najgłośniejsza" primadonna Lucyna Messal, zjechała do Tarnowa.

Wprawdzie wszyscy wierzyli, że przed otwarciem kurtyny usłyszą: „z powodów niezależnych, niedyspozycji i t. d. Messalówna udziału nie weźmie", jednak tym razem tego punktu programu nie wykonano.

Spektakl odbył się przy współudziale sześciu osób i przy wtórze „naj- lecz „gorszej" muzyki, bo przy rozstrojonym fortepianie, którego jęcząco-krzyczące tony, wydobywane przez p. Rąpackiego „Adasia", wywoływały na sali sykania.

Brak orkiestry psuł nastrój, a pomagał do tego p. Zdanowicz nieudałemi kawałami, jako conferencieur.

Widzieliśmy na scenie wiele rzeczy, lecz nie to, co „najlepsze" siły warszawskie, nawet z Messalówną na czele, powinny pokazać.

„Królowa operetek" pokazała rutynę... swoją i dość jeszcze silny, a nawet miejscami ładny głos, jak również mimo pięknych od Hersego toalet — specjalnie dobieranych, obfite wdzięki swej leciwości.

Pan Konieczny we wszystkich punktach programu zdobywał publiczność i poprawiał to, co p. Zdanowicz psuł.

„Duo Pey" swemi bardzo dobrze wykonanemi akrobatycznemi tańcami wypełnili najlepszą część programu.

Publiczność, chociaż sali po brzegi nie wypełniła, to jednak pieniężnie kasę zasiliła dzięki zbyt wygórowanym cenom, jak na prowincjonalne stosunki.

Słowem — złotych publiczność dała dużo... artyzmu uzyskała za kilka groszy.

Jak adherent Witosa włamał się w Zakliczynie.

Z Zakliczyna donoszą nam, że do lokalu magistratu — do sali gdzie mieszczą się obrazy sceniczne i t. p. przybory teatralne, dokonał włamania przez szybę wieczorem pan wicedyrektor „Snopu" zakliczyński, niejaki Oleksik, podobno prawa ręka Witosa. Osobnik ów chciał wykorzystać okoliczności i gwar panujący przy oklaskiwaniu wywodów posła Jarosza, który w sali magistratu miał wtedy zebranie.

Akt czynu udaremnili dwaj czeladnicy masarscy, którzy wychodząc, zestraszyli p. wicedyrektora, który przerażony skoczył z dużej wysokości przez okno, chcąc się ulotnić, jednak ci puścili się pędem i p. dyrektora „Snopu" schwycili, a następnie oddali policji.

P. wicedyrektor jest znany tutejszej policji za kilkakrotne zatargi z nią.

Zjazd regjonalny posłów BBWR. w Tarnowie.

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Tarnowie zjazd regjonalny posłówBBWR. W zjeździe wezmą udział wszyscy posłowie BBWR. województwa krakowskiego. — W zjeździe weźmie udział p. wojewoda Darowski i p. wicewojewoda Dr. Duch.

Przyjazd P. Prezydenta Mościckiego do Dąbrówki.

Dnia 20 b. m. przybędzie do Dąbrówki p. Prezydent Ign. Mościcki, w celu zbadania postępu prac w budującej się fabryce związków azotowych.

P. Prezydentowi towarzyszyć będą pp. ministrowie Kwiatkowski i Czechowicz.

Poradnia na miesiąc październik.

Rolniczo-gospodarski. Kończyć siewy, wykonywać orki zimowe z pogłębiaczem pod okopowe. Kopać ziemniaki, buraki, marchew pastewną, po należytem obeschnięciu, ewentualnie oczyszczeniu kopcować. Wycinać kapustę, kłęby wyrywać i palić, lub dawać przesypane wapnem na kupę kompostową. Zbierać mieszanki, kukurydzę, koński ząb. Zakładać doły z kiszonkami. Słabe oziminy zasilić niewielką dawką azotniaku, zmieszanego pół na pół z piaskiem i rozsiać go na suche rośliny, pogłównie na krzyż. Łąki i pastwiska bronować silnie, gdzie nie zachodzi obawa wypłókania przez ziemę (silne stoki), nawozić obficie kainitem, względnie solą potasową oraz azotniakiem, zabronowywać powtórnie. Wywozić kompost. Normować paszę, prowadzić kontrolę mleczności. Budynki, a szczególnie stajnie, obory, chlewy naprawić, wybielić, wstawić szyby. Brać udział w urządzanych kursach.

Sad, ogród, pasieka. Stopniowo zbierać owoce zimowe ostrożnie i starannie, jako produkt najcenniejszy, sortować i układać po wypoceniu się w piwnicach. Okna w piwnicy zostawiać w dzień przeważnie otwarte. Sadzić drzewka i krzewy owocowe. Robić odkłady agrestu i porzeczek. Młode drzewka obwiązywać gałązkami jałowca i słomą dla zabezpieczenia od mrozu i zajęcy. Ziemię w sadzie i ogrodzie znawozić obornikiem, kompostem lub gnojówką i zorać lub przekopać na zimę. Wykopywać warzywa, czyścić i po wyschnięciu zadołowywać lub chować do piwnicy. Wybrać osobno i przechować oddzielnie wysadki nasienne. Kończyć zbiór nasion. Zgrabiać i palić lub dawać na kompost wszelkie łęciny i odpadki, grządki przekopywać.

Ule zaopatrzyć wewnątrz matami, dno wyłożyć żytnią słomą, daszki naprawić, aby woda nie ciekała, na powałę narzucić liścia. Można je także zimować w stebniku lub dołach (byle nie wilgotnych), wtedy zużywają znacznie mniej miodu.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Stałemu prenumeratowi M. M. — Odpowiedzi udziela redakcja tylko tym, który list czy prośbę podpisują pełnem imieniem i nazwiskiem, zwłaszcza że na czele instytucji, której pan zarzuca niedomagania, stoją ludzie, cieszący się ogólnem poważaniem i szacunkiem. Zarzuty więc poczynione muszą być przez autora podpisane, chociaż na życzenie tegoż redakcja zachowuje tajemnicę autorską.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Kiedy w lipcu b. r. została gmina Zborowice dotknięta klęską gradobicia, żaden z panów posłów nie poczuwał się do obowiązku zajęcia się gminą, dla której pomoc była potrzebną.

Dopiero dnia 19 sierpnia b. r. przejeżdżający przez gminę wraz z inspektorem P. Z. U. W. p. Albinem p. poseł Jarosz z BBWR. zainteresował się naszem nieszczęściem i obiecał poparcie.

Ponieważ część obietnicy została już wykonana, przeto jako naczelnik gminy poczuwam się do obowiązku złożenia imieniem całej gminy serdecznego podziękowania i to tak p. posłowi Jaroszowi, jak i p. inspektorowi P. Z. U. W. Albinowi, którzy pierwsi pospieszyli gminie z pomocą.

Składając niniejsze podziękowanie, jestem przekonany, że obaj panowie o naszej gminie nie zapomną i udzielą jej potrzebnego poparcia i pomocy.

Zborowice, dnia 27 września 1928.

Naczelnik gminy **Ignacy Tabiś.**

Kronika.

Posiedzenie komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Polski. Dnia 15 b. m. odbędzie się z inicjatywy p. radcy Marossanyego na ratuszu posiedzenie komitetu obywatelskiego w celu urządzenia obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

Przypuszczać należy, że komitet obywatelski poza programem uroczystym poweźmie decyzję stworzenia w Tarnowie wiekopomnego dzieła, czem najlepiej uczci rocznicę niepodległości.

Stan chorób zakaźnych od 30 września do 5 października b. r. Według nadesłanej nam przez Dra Pilzera statystyki, w czasie od 30 września do 5 października chorowało na płonicę 5 dzieci, tyfus brzuszny 1 mężczyzna. Na choroby zakaźne zmarł 1 obcy. — Ogółem zmarło w tym czasie 26 osób.

Towarzystwo Muzyczne komunikuje: Zawiadamiamy niniejszem, że przy Towarzystwie Muzycznem w Tarnowie została utworzona „Sekcja operetkowa" dla zapoczątkowania stałego teatru amatorskiego w Tarnowie.

Prosimy wszystkich miłośników sceny, chcących brać czynny udział w śpiewie, muzyce, w grze na scenie, w balecie, o zgłaszanie nazwisk i adresów do pp.:
A .Kopffa (apteka) ul. Krakowska,
K. Kwiczali (księgarnia i drukarnia) ul. Krakowska,
R. Kaempfa (jubiler) ul. Wałowa.

Za Wydział: **Znamirowski**, kpt.

Apel Tow. św. Wincentego a Paulo. Towarzystwo św. Wincenetgo a Paulo, które ma na swej opiece i utrzymaniu kilkaset ubogich wstydzących się żebrać, czerpie fundusze z ofiar ludzi dobrej woli, a także subwencjonowana jest częściowo przez Magistrat, do zbiórek ulicznych nie uciekała się prawie nigdy, bo nie chciała być ciężarem dla jednej i tej samej kategorji osób. Obecnie atoli wskutek zmniejszonej ofiarności grozi wstrzymanie działalności tej o tak szlachetnych celach humanitarnej instytucji. By zapobiedz rozlewowi łez pozbawionych opieki ubogich, urządza Towarzystwo zbiórkę uliczną w przyszłą niedzielę, t. j. 21 października b. r. i poleca się łaskawym względom PT. ofiarnej Publiczności tarnowskiej. — Cel mówi za siebie.

Na fundusz budowy kościoła dla szkół średnich w Tarnowie złożyli (lub deklarowali) następujące kwoty: JEks. Najprzew. Ks. Biskup Ord. 400 zł., państw. fabryka związków azotowych w Dąbrówce 200 zł., SS. Urszulanki 187 zł. 50 gr., prezes Jakubowski 100 zł., dyr. Hanausek 100 zł., Józ. Orzechowie 100 zł., Związek XX. Prefektów w Tarnowie 100 zł., Ludwik Tyrka z Piotrowic 100 zł., Dr. Kowalski Seweryn 100 zł., Stow. chrześć. robotników „Praca" 100 zł., Dr. Jaworowski Mieczysław 100 zł., Sąd powiatowy 83 zł. 85 gr., Szkoła ogrodnicza 75 zł., Ks. Jan Paciorek 50 zł., ks. Kasper Mazur 50 zł., ks. Rzepka 50 zł., ks. Dr. Bulanda St. 50 zł., ks. Buchhorn 50 zł., ks. Dr Lubelski Józef 50 zł., inż. Okoń Edward 50 zł., inż. Brosch Robert 50 zł., ks. Rogóż Aleksander 50 zł., Rudolf Krupiński 40 zł., ks. Chrobak Walenty 35 zł., ks. Dr Józef Młodochowski 50 zł., Szpara Jan 30 zł., Poręba Józef 30 zł., JEks. ks. biskup Komar 30 zł., Dr Kruczkiewicz 30 zł., Szawłowski Juljusz 30 zł., ks. Stanisław Kocjan 30 zł., dyr. Machnicki Tadeusz 30 zł., Kołodziej Tadeusz 30 zł., Hajdukiewicz Józef 30 zł., Gubernat 25 zł., ks. Mróz Franciszek 20 zł., Kaempf Alojzy 20 zł., Dutkiewicz Józef 18 zł., Skorupka Józef 20 zł., personal Banku Gosp. Kraj. 21 zł., Dr St. Freindl 20 zł., Kruszyna Franciszek 20 zł., Piller Eugenjusz 20 zł., Dr Rybczyński Witold 20 zł., Sęk Michał 20 zł., Wcisłowa Eugenja 20 zł. Wojciechowski Kazimierz 20 zł., Rollak Wiesław 25 zł., Steindel 15 zł., Czaplińska 12 zł.

Po 10 zł. złożyli: Drapellowa, Kopffowa Stefanja, Turno Włodzimierz, ks. Grądziel Józef, inż. Wowkonowicz Romuald, Figlerowie Wład., F. Rogowski, Niesiołowski Jan, inż. Müller Jan, Dr Skowroński Michał, ks. Muchowicz Władysław, Kulik Walery, Studnicki Mieczysław, Arvay Wiktor, Bernacki Kazimierz, Czapkiewicz Bolesław, Dr Leszek Dziama, Gorzejowski Edmund, Greiss Piotr, Jarosz Włodzimierz, Kozierowski Kazimierz, Siczyński Walery, Struzik Władysław, Wojtasiewicz Albin, Jaśków Michał, Pec Władysław, Dr Tadeusz Wiśniowski (Warszawa), Bulanda Jan, Kalitowski Michał, Sobolewski Juljusz, Podsońscy Roman i Rena, Cholewski Jan, Dr Czapliński Władysław, Dyduszyńska Zofja, Serafin Karol, Doktor Michał, Dr Maciej Waręda, Zygmunt Jeleń, Paweł Sporniak, dwór **w Krzyżu.**

Mniejsze kwoty złożyli: Młynarski Jan Kloczkowski, Skowyra Józef, Cichowski Ludwik, Lubera Ignacy, Grela Stanisław, Mester Teodor, Mężyk Bolesław, Janik Franciszek, Grzywacz Aleksander, Janicki Władysław, Cyboranówna Wład., Ślęzak Jan, ks. Michał Nawalny, Mleczko Władysław, Zarząd dóbr Koszyce Małe, Urząd Skarbowy Tarnów, Olbertowa Julja, dyr. Gładyszowski Józef, Grendys Michał, ks. Albin Adolf, Meissner Marja, Rępczyński Eugenjusz, Otowski Karol (Żabno), Borowiec Wiktorja, Pilch Ludwik, Zając Józef, Szczepanek Jan, Berowska Marja, Dzik Michał, Mester Adolf, Doleżal Fabjan, Szafrański Jakób, Dudar Helena, Dr Goździew ski Stanisław, Dr Fürbek Leon, Wieczorek Kazimierz, folwark Dąbrówka-Siemichów, Kaczkowski Mieczysław, Flek Kazimierz, Kozioł Władysław, Działo Michał, Zawadzki Franciszek (Radgoszcz), Hudyka Stanisław, ks. Mendrala Władysław, ks. Dr Paryło Józef, ks. Basta Stanisław, ks. R. Steinsdorfer (Odporyszów), O. Sew. Oleksy, Marja Kumięga. — Nie uwzględniono tutaj kwot, zebranych przez uczniów na t. zw. „cegiełki".

Pozatem ufundowali: WP. Władysław Brach wielki ołtarz, WP. Stefanja Kosiarska wieczną lampkę.

Komitet uprasza wszystkich ludzi dobrej woli o składanie dalszych ofiar na cele budowy kościoła w Banku Gospodarstwa Krajowego ,oraz o wpisywanie się na członków Towarzystwa Budowy Kościoła.

Ogólną kwotę 7.468 zł. 9 gr. złożono w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Imieniem Zarządu:
Józef Jakubowski, prezes.
Józef Poręba, sekretarz.
Karol Hanausek, skarbnik.

Walne Zgromadzenie celem uchwalenia statutu Towarzystwa Budowy Kościoła dla szkół średnich w Tarnowie, złożenia sprawozdania za ubiegły rok i wyboru nowego Wydziału odbędzie się we środę 17 października o godz. 6-tej wieczorem w sali Rady miejskiej. — Na to Zgromadzenie zaprasza się wszystkich ludzi, interesujących się sprawą budowy nowego kościoła.

Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego odbędzie się staraniem Powiatowego i Miejscowego Komitetu W. F. i P. W. w niedzielę 14 października b. r. w Dębicy.

Pożar na strychu. Dnia 6 b. m. między godz. 1 a 2 w nocy powstał pożar na strychu domu Marji Nowak w Tarnowie, przy ul. Lwowskiej, skutkiem czego spłonęło kawałek dachu, wyrządzając szkodę na około 300 złotych.

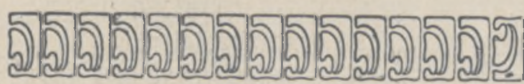
Na strychu, gdzie powstał pożar, sypiał syn poszkodowanej Adam Nowak, który poparzył się tak silnie, że w przeciągu kilku godzin zmarł w tut. szpitalu.

Ogień powstał najprawdopodobniej przez nieostrożność ze strony śp. Adama Nowaka, który będąc na strychu palił papierosy lub też przy układaniu się do snu świecił zapałkami. — Do rozszerzenia się ognia nie dopuściła Straż pożarna, która na czas przybyła.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 6 b. m. około godziny 17 auto niewiadomego właściciela, jadące w kierunku Pilzna, najechało u wylotu ulicy Lwowskiej koło Rzędzina na idącego tą ulicą żebraka, lat około 60, głuchoniemego, pochodzącego prawdopodobnie z Gumnisk, który został ciężko raniony. Pogotowie ratunkowe zawiozło go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Aresztowanie oszusta. W dniu 5 b. m. policja tarnowska zatrzymała Ozjasza Strengera z Nowego Sącza, pod zarzutem oszustwa, popełnionego przez lekkomyślną krydę i odstawiła do dyspozycji władz sądowych w Tarnowie.

Ofiarą Ozjasza Strengera padli kupcy z Tarnowa, Bielska i innych miast, ponosząc szkodę około 300.000 złotych.



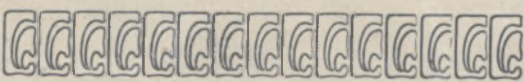
Wolne posady nauczycielskie.

W Kuratorjum Poleskiem w Brześciu n/Bugiem wakują posady **2 polonistów** do najwyższych klas (państ. gimn. w Brześciu i Sarnach i rosyjsk. w Łunińcu **1 romanisty** (państw. gimn. Brześć) **1 matematyka i fizyka** (państw. gimn. w Sarnach) i **1 gimnastyka** (w państw gimn. w Kobryniu.

Poloniści znaleźliby także zajęcie w gimnajach rosyjskich.

Podania z dokumentami należy kierować do WP. J. Bobki Naczelnika Wydziału szkół średnich Kuratorjum Brześć n/Bugiem.

Bliższych informacji udziela Redakcja Słowa Tarnowskiego od 9-11.





Ostrzeżenie.

Ostrzega się P. T. Publiczność ponieważ został mi skradziony portfel zawierający gotówkę i dokumenta ważne, które unieważniam, oraz weksel na 150 zł wystawiony przez P. Księgarn. Pocztowych „Lot" w Warszawie, płatny dnia 30 listopada br., który również unieważniam i nie odpowiadam w zupełności za niego

Jakób Madej.



Szymon Weg
Fabryka wódek i likierów
Tarnów, ul. Prez. Mościckiego 12

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową Wigdora Kohane, r. 1898, urodzon. w Gromniku, pow. Tarnów.

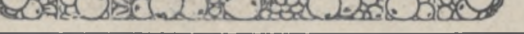
Skradziono książeczkę wojskową Franciszkowi Gałkowi, r. 1904, urodzonemu w Złotej, pow. Brzesko.

Browar R. X. Sanguszki
poleca swoje wyroby:
Zdrój tarnowski
Piwo bawarskie
Porter

Biuro architektoniczne i budowlane
Inż. Edwarda Okonia
architekty w Tarnowie
ul. Przeczn. Chyszowska 9. I piętro
wykonuje
plany, kosztorysy, oszacowania domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

Budowy oraz nadbudowy domów wykonuje się na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.

Smaczne obiady
z 3-ch dań za 1 zł. 20 gr.
poleca
Restauracja M. SUŁKA
w Tarnowie, Krakowska l. 5.



Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

Przyjmuje wkładki złotowe i dolarowe, udziela kredytu wekslowego i hipotecznego oraz załatwia wszelkie tranzakcje w zakres bankowości wchodzące.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 8 zł., 1/16 str. 15 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/4 str. 60 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/1 str. 240 zł.
W tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.